

EWA NOWICKA
Warszawa

MŁODE POKOLENIE WIETNAMCZYKÓW W POLSCE MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM?

Wietnamczycy to w Polsce najliczniejsza społeczność migrancka pochodząca spoza europejskiego kręgu kulturowego. Natrafiamy jednak na poważne trudności z ustaleniem ich liczebności, szacunki oscylują w chwili obecnej wokół 35 tysięcy. W Polsce, kraju, który częściej „wysyła” za granicę swoich obywateli niż „przyjmuje” cudzoziemców, grupa ta przyciąga uwagę badaczy. Wzbudza zainteresowanie sposób adaptacji Wietnamczykowi do polskiego środowiska, odmienność strategii tożsamościowych w różnych grupach, a także zasady funkcjonowania małżeństw polsko-wietnamskich. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że Wietnamczycy na ogół wchodzą w środowisko polskie na drodze procesu adaptacji grupowej, zamykając się w znacznym stopniu we własnym środowisku etnicznym. Ich kontakty społeczne z Polakami są zwykle powierzchowne, a związki kulturowe z Polską najczęściej ograniczone. Mimo to zdarzają się imigranci wietnamscy, którzy mają bardzo głęboki związek z polską kulturą, wchodząc w bliskie kontakty, nawet w związki małżeńskie z Polakami.

W wietnamskich migracjach do Polski wyróżniamy dwie fale, które odróżniają się wieloma cechami społecznymi. Trzecią grupą są osoby urodzone, wychowane, stanowiące drugie pokolenie migrantów; są to dzieci głównie pierwszej fali migracyjnej.

Artykuł stawia pytanie o stan adaptacji i akulturacji w społeczeństwie polskim, a także o typy i modele tożsamościowe oraz wewnętrzne konflikty wśród młodego pokolenia Wietnamczyków, którzy albo się w Polsce urodzili, albo tu się wychowali od wczesnych lat życia. Znajdują się oni w specyficznej sytuacji psychologicznej presji obu kultur, którą oddaje sformułowanie „między młotem a kowadłem”. Intuicja wskazuje, że młotem jest tu kultura kraju przybycia, zaś kowadłem kultura rodzima rodziców i dziadków. Sytuacja tych młodych ludzi wiąże się z głębokimi różnicami kulturowymi, dzielącymi społeczeństwo wietnamskie, z którego się wywodzą, z siłą więzi rodzinnych i rodzinnego przekazu oraz z poczuciem niemożności całkowitego „wtopienia się” w społeczeństwo polskie z powodu widocznych różnic fizycznych, odbieranych przez Polaków, jako zauważalne i znaczne. Będę się też starała ukazać różnice, które daje się zauważyć w procesie

adaptacji i akulturacji do warunków kultury polskiej pomiędzy młodymi ludźmi, będącymi drugim pokoleniem – dziećmi wietnamskich emigrantów „pierwszej fali” i osobami z „fali drugiej”, oraz młodymi mężczyznami i młodymi kobietami obu fal.

Dotychczasowe badania antropologów (P. Radin, H. Spicer, R. Linton, N. Lourie) wskazują na to, że w zderzeniu z cywilizacją „zachodnią” społeczeństwa rdzennych Amerykanów wykazują płciowe różnice w formach i intensywności adaptacji i akulturacji do nowych, euroamerykańskich wzorów życia. O wiele trudniej, z większym udziałem zjawisk patologicznych i dramatycznych trudności psychologicznych proces ten odbywa się wśród mężczyzn. Kobiety „znoszą” akulturację do wzorów euroamerykańskich łatwiej między innymi z powodu raczej podwyższania się niż obniżania ich statusu oraz utrzymywania się tradycyjnych ról przy jednoczesnych ułatwieniach technicznych w życiu codziennym, wynikających z wyższego poziomu cywilizacyjnego. Mężczyźni natomiast ucierpieli bardziej, gdyż zostawali odcięci od dotychczasowych ról społecznych, dających im pozycję społeczną i umożliwiającą wykazanie statusu męskości.

Zdając sobie sprawę z odmienności zetknięcia kulturowego wietnamskich migrantów z Polską i polską kulturą i opisywanych przez wskazanych antropologów przykładów z obszaru Stanów Zjednoczonych, czerpię jedynie z tamtych przykładów inspirację do analizy odmienności reakcji na kontakt z europejską kulturą w wydaniu polskim. Jedną z takich sytuacji jest wstąpienie w małżeństwo z Polką/Polakiem, wymagające przekroczenia podstawowych zasad utrzymania spójności wyznawanych wartości i realizowanych wzorów zachowań. Osobny temat, którym tutaj nie będę się zajmowała jest kwestia tożsamości dzieci z mieszanych – polsko-wietnamskich małżeństw.

DWIE FALE MIGRACYJNE I DWA TYPY „POLSKICH WIETNAMCZYKÓW”

Napływ wietnamskich migrantów do Polski rozpoczął się w latach 50. XX w., a od drugiej połowy lat 60. do końca lat 80. odnotowuje się największy ich przyływ. Polityka władz Polski Ludowej zmierzała do udzielania pomocy edukacyjnej młodym ludziom z uboższych krajów o ustroju socjalistycznym lub zmierzających do komunizmu. Pierwsza fala wietnamskich migrantów do Polski byli to studenci, młodzi naukowcy przybywający, aby zdobyć wykształcenie. Spośród tej grupy pewna część pozostała w naszym kraju, tu założyła rodzinę i podjęła pracę. To ci młodzi ludzie stanowili pierwszą falę wietnamskich migrantów do Polski. Wszyscy mają polskie wyższe wykształcenie i są osobami, które zostały wybrane w drodze selekcji na studia już w Wietnamie, zdobyli wykształcenie i mieli zawodowe sukcesy. W sumie stanowią elitę intelektualną migranckiej zbiorowości wietnamskiej¹.

¹ T. Halik, E. Nowicka, *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?*, Warszawa 2002, s. 23-24.

Druga fala intensywnej migracji Wietnamczyków rozpoczęła się w latach 90. XX w. W przeciwieństwie do pierwszej fali, miała charakter masowy – byli to migranci zarobkowi. W obrębie tej drugiej fali pewien odsetek stanowią studenci i doktoranci, którzy przybyli w celu zdobycia edukacji, a także osoby powiązane z ruchami religijnymi i opozycyjnymi, prześladowane przez władze ciągle socjalistycznego Wietnamu². Z przedstawicielami drugiej fali migracyjnej Polacy stykają się najczęściej w dużych miastach na targowiskach, w azjatyckich centrach handlowych, w barach i restauracjach.

Trzecią grupę Wietnamczyków mieszkających w Polsce stanowią dzieci migrantów zwykle pierwszej fali. Skupię się w artykule na tej szczególnej kategorii osób młodych – urodzonych w Polsce i tutaj wychowanych. Na ogół spędzili całe swoje życie, a w każdym razie większość okresu wczesnej socjalizacji i nauki szkolnej. Dzieci drugiej fali lata wczesnego dzieciństwa spędziły zwykle w Wietnamie. Niektóre aspekty różnic dzielących trzy wymienione grupy oddaje następująca wypowiedź młodej Wietnamki:

„Moje pokolenie było takie, że wszyscy Wietnamczycy bardzo dużo się uczyli i wszyscy teraz są na studiach zagranicznych albo na jakiś bardzo prestiżowych studiach, ale teraz to nowe pokolenie to są uczniowie trójkowi sami. Więc trochę się zmieniło, średnio się uczy. Wcześniej to pokolenie było, których rodzice przyjechali na studia, na przykład mój tata. Wtedy u mnie był nacisk na naukę, a jak teraz większość Wietnamczyków przychodzi po prostu z Wietnamu, żeby zarobić tylko”³.

Osoby z drugiej fali – migracji ekonomicznej – wykazują niski stopień akulturacji i integracji, choć w sensie praktycznym są zaadoptowane bardzo dobrze. Rzadko kiedy potrafią płynnie rozmawiać w języku polskim, polską kulturą interesują się mało, stąd jej znajomość jest skromna.

Zasiedziali w Polsce Wietnamczycy pierwszej fali „studenckiej” są grupą również świadomościowo odrębną od fali późniejszej (ekonomicznej) – mają poczucie własnej odmienności. Ich wietnamscy znajomi to przede wszystkim osoby poznane na studiach, z nowo przybyłymi Wietnamczykami nie utrzymują żadnych kontaktów. O ekonomicznych migrantach z Wietnamu mówią używając słowa „oni”: „Oni są już z zupełnie innej linii, bo przyjeżdżają tutaj raczej żeby handlować i restauracje zakładać, a ja zupełnie czym innym się zajmuję, tak się nie dogadamy. Czasami coś kupuję u nich, coś zjadam u nich i na tym się kończy, nie ma żadnych kontaktów”⁴. Wyjątkowo tylko zdarza się, że mówią o swoich ożywionych kontaktach z nowo przybyłymi, o wymianie usług i wzajemnej pomocy z nimi.

² *Ibidem*.

³ Korzystam z wywiadów przeprowadzonych w trakcie prowadzonego przeze mnie seminarium badawczego w Instytucie Socjologii UW oraz z wywiadów przeprowadzonych przez moich doktorantów (Grażynę Szymańską-Matusiewicz i Aleksandrę Winiarską) oraz magistrantów (głównie Annę Małachowską). Tylko cytaty z wywiadów już cytowanych w tekstach publikowanych opatruję przypisami.

⁴ A. Winiarska, *Rodzina wielokulturowa, czyli małżeństwa polsko-wietnamskie w Polsce*, w: *Błaski i cienie imigracji. Problemy imigrantów w Polsce*, E. Nowicka-Rusek (red.), Warszawa 2011, s. 82.

Dla zrozumienia przemian stosunku do ról płciowych poważne znaczenie ma dostrzeżenie różnic między sytuacją społeczną obu fal migracyjnych. Status pobytowy przybyszów z Wietnamu jest bardzo zróżnicowany. Wietnamczycy pierwszej fali są zasiedziali, pracują, mają pobyt całkowicie uregulowany. Inaczej jest z osobami z fali drugiej. Część imigrantów wietnamskich przebywa w Polsce nielegalnie, pozostali mają karty stałego, bądź czasowego pobytu⁵. Z abolicji z 2007 r. skorzystało 1078 Wietnamczyków, którym udało się w ten sposób uzyskać zezwolenie na zamieszkanie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej na czas określony. Stanowili oni najliczniejszą grupę obcokrajowców ubiegających się o legalizację pobytu⁶.

Urząd do spraw cudzoziemców sugeruje, że podczas planowanej na najbliższe lata kolejnej abolicji zalegalizować swój pobyt uda się nawet pięciu tysiącom osób, czyli dwa razy więcej niż w obu poprzednich akcjach.

Odmienność kulturowa w percepcji obu stron

Różnice kulturowe dzielące społeczeństwo polskie i wietnamskie są przez obie strony kontaktu odbierane jako znaczne. Wietnamczykom wydają się niektóre z nich nieprzekraczalne. Polakom natomiast przeszkadza w kontaktach z Wietnamczykami ich czasami mała ekspresyjność, nieokazywanie uczuć, niewyrażanie opinii – w sumie odbierane jako „skrytość”. Wietnamczyków zaskakuje natomiast daleko posunięta dbałość Polaków o prywatność, co kraj ten czyni z ich punktu widzenia smutnym. Wiele głębokich różnic dzielących obie kultury podkreśla literatura przedmiotu. Jedną z nich jest koncepcja osoby ludzkiej, jej zadań, powinności i miejsca w świecie, system wartości kierujących ludzkim działaniem. Różnice te wyrażają się też w definicjach ról społecznych związanych z takimi kryteriami jak wiek i płeć.

Wspólnotowość, hierarchia i posłuszeństwo

Odmienność sposobów myślenia Polaków i Wietnamczyków w dyskretny, a po części podskórny sposób jest kształtowany przez odmienne systemy filozoficzno/religijne. W Polsce był to katolicyzm, zaś w Wietnamie konfucjanizm, buddyzm i taoizm oraz jeszcze starsze, lecz ciągle obecne wierzenia animistyczne, w tym wyjątkowo ważny społecznie kult przodków. Mimo nieuchronnej dynamiki zmian na obu obszarach utrzymały się zasadniczo zręby wymienionych systemów normatywnych. Wietnamskie społeczeństwo jest charakteryzowane w kategoriach komunitaryzmu, w życiu społecznym jednostki przede wszystkim podkreślana jest

⁵ *Ibidem*.

⁶ http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34862,10921581,Ukraińcy_i_Wietnamczycy_legalizują_pobyt_w_Polsce.html

ważność i wartość wspólnoty, nie przywiązuje się wagi do wartości określanych, jako przejawy indywidualizmu, charakterystycznych dla kultury Zachodu. W społeczeństwie wietnamskim jednostka jest definiowana przez przynależność do państwa, społeczeństwa i rodziny/rodu, a jej zadania sprowadzają się do obowiązków, lojalności i działań na rzecz rodziny, lokalnej wspólnoty i państwa. Zachodni indywidualizm traktowany jest z dezaprobatą, jako egoizm, nieumiejętność poświęcenia jednostkowych celów dla sukcesu grupy, co stanowić może niebezpieczeństwo dla ładu i harmonijnego funkcjonowania zbiorowości.

W społeczeństwie wietnamskiej olbrzymią rolę odgrywa hierarchia społeczna, która występuje niemal we wszystkich dziedzinach życia. Struktura hierarchiczna funkcjonuje zarówno w rodzinach, wspólnotach religijnych, w instytucjach, na rynku pracy, czy w polityce. Można sformułować aforystycznie tę cechę: w Wietnamie nie ma osób równych, każdy ma swoje miejsce na szczeblach drabiny społecznej ze ściśle określonymi rolami i pozycjami. Godna podkreślenia jest zasada wyznaczająca status społeczny. Są to najbardziej elementarne, archaiczne kryteria podziałów społecznych, wyznaczających miejsce człowieka w społecznej strukturze, odwołujące się do różnic biologicznych między ludźmi – wieku i płci. W drugiej kolejności ważna dla określenia miejsca jednostki w strukturze społecznej okazuje się jej sytuacja materialna, pozycja zawodowa, stanowisko. Poza tym wyższa pozycja wiąże się nie tylko z uprzywilejowaniem, ale również z pewnymi obowiązkami, takimi jak udzielanie pomocy osobom znajdującym się niżej w hierarchii społecznej. Do nieprzekraczalnych zasad należy poczucie obowiązku i posłuszeństwa. W odczuciu Wietnamczyków mieszkających w Polsce, według ich własnych wypowiedzi, Polacy nie rozumieją konfucjańskiej zasady bezwzględniego posłuszeństwa wobec osób starszych oraz obowiązku pomocy szeroko pojętej rodzinie. W kulturze wietnamskiej kładzie się szczególny nacisk na okazywanie szacunku osobom starszym, dzieci powinny być całkowicie podporządkowane rodzicom i nie podważać ich zdania. Hierarchiczność zapewnić ma harmonie między ludźmi.

Kobieta i mężczyzna

Role kobiece i męskie są wyraziście określone, nie ma wątpliwości co wypada, przystoi, czym należy się kierować w swoim zachowaniu, jakie zadania powinny wykonywać kobiety, a jakie mężczyźni. Obecnie wraz z modernizacją socjalistyczny reżim stara się promować równość płciową na rynku pracy, coraz więcej kobiet podejmuje pracę poza domem, nie oznacza to jednak zmniejszenie ich obowiązków domowych, a tradycyjne oczekiwania wobec kobiety nie zmieniają się w sposób istotny. Dopiero sytuacja emigracji zarobkowej, dotycząca Wietnamek głównie drugiej fali migracyjnej, wpływa istotnie na zmiany w możliwościach realizacji tradycyjnych ról kobiecych. Wciąż powszechne jest jednak przekonanie, że to

mężczyzna ma obowiązek zarabiania na rodzinę, a kobieta powinna zajmować się wychowywaniem dzieci oraz pracami domowymi. Różnice między normami kultury wietnamskiej i polskiej wyrażają się także w relacjach towarzyskich między płciami. Obraz kobiety otwierającej drzwi mężczyźnie, nakładającej mu jedzenie, okazującej mu uniżoność i oddanie (szczególnie w miejscach publicznych) jest nacechowany naturalnością i oczywistością. Nieznana jest charakterystyczna dla polskiej kultury kurtuazja mężczyzn wobec kobiet – komplementowanie, podsuwanie krzesła, otwieranie drzwi, podawanie płaszcza. W relacjach damsko-męskich, szczególnie w miejscach publicznych, raczej nie powinno się wyrażać uczuć: pocałunki, obejmowanie się jest źle widziane. Sfera życia prywatnego/rodzinnego i sfera życia zawodowego są ściśle rozdzielone. W miejscu pracy nie porusza się tematów związanych ze sprawami osobistymi, domowymi.

Rodzina

Rodzina zarówno dla wielu Wietnamczyków, jak i Polaków jest najważniejszą wartością w życiu, co nie znaczy, że wzór życia rodzinnego jest w obu kulturach identyczny. W tradycyjnym modelu o źródłach konfucjańskich małżeństwo było w gruncie rzeczy rytualnym sposobem oddania czci przodkom, zawierano je dla potrzeb rodziny i z woli rodziny. Dziś tak się o tej tradycji mówi: „Rodzinę uważano za wartość nadrzędną i jej interesy stawiano ponad jednostkowy fakt wejścia kobiety i mężczyzny w związek małżeński”⁷. Rodzina wietnamska jest z zasady wielopokoleniowa, a relacje między członkami rodziny opierały się przede wszystkim na patrylinearnym autorytecie, gdyż głową rodziny był najstarszy żyjący mężczyzna. Żona miała niższą pozycję od męża, czy od teściowej z racji płci i wieku. Celem związku małżeńskiego jest zapewnienie ciągłości rodu, co wiąże się z światopoglądem, w którym ważne miejsce zajmuje kult przodków.

Natomiast w Polsce rodzina przeszła poważną ewolucję w kierunku modelu dwupokoleniowego i wzorca partnerskiego między małżonkami, a – do pewnego stopnia – także między rodzicami i dziećmi. W rodzinie wietnamskiej dzieci od najmłodszych lat są wprowadzane do hierarchii, nie są uczone rozumienia równości między ludźmi również w rodzinie, wynagradzane są za uległość wobec osób o wyższej pozycji społecznej, a nie za wyrażanie własnego zdania, asertywność i samodzielność w myśleniu. Od najmłodszych lat Wietnamczycy uczeni są etykiety, określonych sposobów zachowania się wobec członków rodziny, podporządkowania się wyrazistej strukturze hierarchicznej. Przestrzeganie etykiety ma zapewnić utrzymanie porządku i harmonii w funkcjonowaniu wspólnoty na wszystkich poziomach życia społecznego, w tym również w rodzinie. Tradycyjnie

⁷ T. Halik, *Nowe podejście do starych wartości*, w: *Wietnamczycy. System wartości. Stereotypy Zachodu*, A. W. Jelonek (red.), Warszawa 2004, s. 207.

rodzina wielopokoleniowa była częścią wspólnoty lokalnej, stanowiącej jednostkę gospodarczą – wspólnie pracującą na ziemi. Dopiero francuskie władze kolonialne wprowadziły akceptację emigracji, która się wiązała z opuszczeniem rodziny i rodzinnej wsi⁸.

Wartość wykształcenia

Stosunek do wykształcenia, które tradycyjnie pełniło głębszą rolę niż praktyczne zadania stawiane edukacji w krajach europejskich, odróżnia kulturę wietnamską od polskiej. Wykształcenie miało zapewnić stworzenie z jednostki szanowanego obywatela i członka swojej zbiorowości. Przez edukację jednostka osiąga umiejętność współżycia ze współobywatelami i szacunek dla władzy⁹.

Postrzegane różnice kulturowe (obyczajowe i religijne) między Polakami a Wietnamczykami najgłębiej muszą dawać o sobie znać w związku małżeńskim. Tu nie da się uniknąć zderzenia odmiennych koncepcji kobiecej i męskiej roli społecznej. Zatem ważnym tematem okazuje się badanie sposobów ich przezwyciężania i godzenia w ramach małżeństwa. Sposoby komunikowania się w ramach związku, przekazywanie dzieciom norm i wartości oraz relacje obu stron w małżeństwie z rodziną polską i wietnamską.

ZMIANY KULTUROWE – AKULTURACJA

Pojęcie akulturacji w obrębie antropologii społecznej i psychologii międzykulturowej jest rozumiane odmiennie. W przypadku antropologii dotyczy całych zbiorowości i struktur wartości, w psychologii skupia się na procesach przeobrażeń systemu wartości na poziomie zjawisk jednostkowych¹⁰. Nie jest zaskoczeniem, że większe związki z Polakami i polską kulturą mają Wietnamczycy, którzy opuścili ojczyznę w wczesnych latach swojego życia niż ci, którzy przybyli jako dorosłe osoby. Dzieci wychowujące się w Polsce odczuwają zwykle (a w każdym razie deklarują) silniejszą więź z polskością niż z dziedzictwem wietnamskim bez względu na to, czy wychowywały się w rodzinach etnicznie „mieszanych”, czy wietnamskich, w których rodzice mocno utożsamiali się z tradycją¹¹. Wszelkie migracje związane są w większym lub mniejszym stopniu z nieświadomym wyzbyciem się części kapitału kulturowego, zakumulowanego

⁸ T. Halik, *Migrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce w świetle polityki państwa i ocen społecznych*, Poznań 2006, s. 17.

⁹ *Ibidem*, s. 23.

¹⁰ P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*, Gdańsk 2009.

¹¹ T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011, s. 32.

w kraju pochodzenia¹². Polska i Wietnam są krajami kulturowo bardzo odmiennymi. Nieznajomość kodu kulturowego kraju pobytu powoduje praktyczne kłopoty oraz poczucie zagubienia w nieznanym otoczeniu reguł instytucjonalnych, a nieświadome łamanie norm prowadzi do konfliktu z prawem polskim i z polskim społeczeństwem¹³. Postrzeganie przez Polaków i Wietnamczyków odmienności obu zbiorowości naznacza obcością wzajemne kontakty społeczne i powszednie życie we wzajemnych stycznościach. Ci Wietnamczycy, którzy ożenili się z Polkami są w sytuacji szczególnie trudnej – wychodzą z założenia, że nie mają wyboru – muszą się przystosować: „Jest takie powiedzenie wietnamskie, że jak wejdiesz do nowej rodziny to musisz przyjąć jej zwyczaj”¹⁴.

Znaczna część przyjazdów do Polski to migracje rodzinne¹⁵. Zwykle do mężów będących już w Polsce dołączają ich żony i dzieci. Jednak wśród wietnamskich emigrantów dominują mężczyźni, stanowią oni dwie trzecie populacji imigrantów wietnamskich w naszym kraju. Z racji swoich tradycyjnych obowiązków domowych kobiety wietnamskie czują się bardziej przywiązane do kraju.

Wietnamskie migrantki

Sytuacja kobiet wśród mieszkających w Polsce Wietnamczyków wydaje się bardziej skomplikowana od położenia mężczyzn bez względu na to czy przyjeżdżają samotnie czy z rodziną lub przyjaciółmi. Posiadająca dzieci kobieta wietnamska w Polsce staje wobec wyzwań, które dotyczą uregulowania statusu migracyjnego, decyzji o rozłące z dziećmi lub oddaniu ich pod opiekę osobom obcym. Na rynku pracy ich sytuacja jest również bardziej złożona. Stykają się z uprzedzeniami dotyczącymi zatrudnienia kobiet, jak i imigrantów¹⁶.

Wietnamskie kobiety, które mają w Polsce rodzinę, znajomych, mogą liczyć na ich pomoc znaleźć pracę, mieszkanie i poradzić sobie z kłopotami życia codziennego. Kobiety są poddane w mniejszym stopniu presji akulturacyjnej niż mężczyźni – dla większości nie ma konieczności posługiwania się innym językiem niż wietnamski.

Z badań¹⁷ wynika, że kobiety wietnamskie są, z racji pełnienia ról domowych, bardziej przywiązane do rodzimego języka i wzorów postępowania, niż mężczyźni.

¹² T. Bauer, K. Zimmerman, *Assessment of Possible Migration Pressure and its Labour Market Impact Following EU Enlargement to Central and Eastern Europe*, Department for Education and Employment, Bonn 1999.

¹³ I. Koryś, *Kobiety-migrantki. Warunki udanej integracji*, Warszawa 2009, s. 7.

¹⁴ A. Winiarska, *op. cit.*, s. 14.

¹⁵ *Ibidem*, s. 63.

¹⁶ I. Koryś, *Kobiety-migrantki...*, s. 1. A. Titkow, D. Duch-Krzysztozek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet*, Warszawa 2004.

¹⁷ A. Grzymała-Kazłowska, *Od zbiorowości do społeczności: rola migrantów osiedleńczych w tworzeniu się społeczności imigranckich w Polsce*, Centre of Migration Research Faculty of Economic Sciences, UW, Warszawa 2007.

Często słabiej znając język polski, są w sytuacji życia na emigracji zależnie od mężów, krewnych, przyjaciół. One same zwykle nie mają motywacji do nauki języka polskiego, gdyż podjęcie pracy nie wymaga od nich biegłej jego znajomości, a w życiu codziennym stykają się najczęściej z osobami swojej narodowości. Dotyczy to nie tylko kobiet z drugiej, lecz także z pierwszej fali. Jedynie absolwenci polskich uczelni z pierwszej fali migracji oraz ich dzieci, które wychowały się w Polsce, mówią w języku polskim sprawnie lub całkowicie płynnie, a dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Główne trudności, z jakimi mogą spotykać się migrantki wietnamskie wiążą się z pogodzeniem pracy z obowiązkami domowymi. W większości wyjechały one za granicę, aby pracować i poprawić sytuację swoją i swojej rodziny. Samotne i zamężne podejmują się pracy zawodowej, którą muszą pogodzić z codziennymi obowiązkami w przestrzeni domowej. Sprzątanie, pranie, zmywanie naczyń, opieka nad dziećmi, przygotowywanie posiłków, zakupy w sklepach zajmują bardzo wiele czasu, jak nakazuje wietnamska obyczajowość. O ile w Wietnamie za utrzymanie rodziny zwykle odpowiedzialny jest mężczyzna, na emigracji kobieta musi sprostać zarówno pracy zarobkowej, jak i obowiązkom domowym. W najzamożniejszych rodzinach zazwyczaj oboje małżonkowie pracują, ale zatrudniona jest opiekunka do dzieci, czy też osoba zajmująca się domem. Nierzadko wychowaniem i opieką nad wnukami zajmują się dziadkowie, którzy specjalnie z Wietnamu przyjeżdżają w tym celu.

Jak we wszystkich migracjach zdarzają się też przypadki, gdy migracja jest dla kobiet formą ucieczki od konfliktów, napięć w rodzinie, kryzysu po rozpadzie związku czy małżeństwa¹⁸. Wyjazd za granicę daje możliwości rozpoczęcia nowego życia¹⁹.

NAJMŁODSZE POKOLENIE WIETNAMSKICH IMIGRANTÓW – TRZECIA GRUPA

Jak zwykle w przypadku migracji ekonomicznych, emigracja zarobkowa Wietnamczyków do Polski jest młoda, bo 73% Wietnamczyków przebywających w Polsce mieści się w kategorii wieku 20-49 lat. Są to więc ludzie w wieku produkcyjnym. Około 12% to osoby do 19. roku życia, a tylko 4% ma powyżej 60 lat. Jednocześnie badania wskazują, że zachodzi prosty związek długości kontaktu z wzorami polskiej kultury ze zmianami w przekonaniach o tym, co słuszne i właściwe. Obcy system normatywny zaczyna być z czasem odbierany jako akceptowalny lub nawet lepszy. Dla kobiet, jak mniej lub bardziej otwarcie stwierdzają, okazuje się on bardziej atrakcyjny, korzystny, wygodny. Drugie pokolenie migrantów i kolejne pokolenia często mają już własną specyfikę

¹⁸ I. Koryś, *Kobiety-migrantki...*, s. 8.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

kulturową, własne strategie życiowe i integracyjne²⁰. Różnice pokoleniowe w zakresie uznawanych norm wśród migrantów wietnamskich są znaczne. Tradycja kultywowana przez starsze pokolenie ma dla najmłodszych dużo mniejsze znaczenie, choć nie są w stanie uniknąć presji rodziny. Inaczej również postrzegają rolę kobiet. Z konieczności wzór patriarchalnej rodziny wietnamskiej ulega w pewnym stopniu erozji zwłaszcza w drugim pokoleniu. Z trudem daje się pogodzić z rolą kobiety pracującej tak ciężko jak pracować musi kobieta emigrantka zarobkowa w Polsce.

Dylematy tożsamościowe

Tożsamość najprościej można określić jako „całość aktów autodefinicji podmiotu”²¹. Teresa Halik zadaje sobie pytanie dotyczące tożsamości Wietnamczyków zamieszkałych w Polsce:

„Rozważania na temat sposobów formowania się tożsamości można podsumować prostym wnioskiem, wyrażającym się w pytaniu: kim jestem? Na to pytanie w środowisku wietnamskim z całą pewnością odpowiedź będzie jedna: Wietnamczykiem! Jednak – co to znaczy być Wietnamczykiem? Co jest wymiarem wietnamskości? (...) Czy jest taki sam dla wietnamskiego dziecka wychowanego i wykształconego w środowisku, w którym kulturą dominującą nie jest kultura wietnamska, i dla jego rodziców?”²².

Różnice długości pobytu w Polsce oraz biograficzny moment przybycia na emigrację sprawia, że w wietnamskiej diasporze odnotowujemy istotne różnice wyborów tożsamościowych. I tym razem podział na trzy wyróżnione kategorie daje o sobie znać. Ci, których zaliczamy do pierwszej fali, (którzy pojawili się jako studenci) siebie określają jako „polscy Wietnamczycy”, „wietnamscy Polacy”, „Wietnamczycy z polską duszą”²³. W tych kategoriach nie będą się o sobie wypowiadali Wietnamczycy z fali drugiej. Ci z nich, którzy przyjeżdżają tu jedynie w celach zarobkowych i z Polską nie wiążą swojej przyszłości, nie mają co do swojej wietnamskości wątpliwości i są we własnym odczuciu Wietnamczycami bez przymiotników czy dodatkowych określeń. Na szczególną uwagę zasługuje sytuacja tożsamościowa trzeciej z wyróżnionych kategorii – osób urodzonych w Polsce albo tu wychowanych. Prowadzono badania wśród studentów Wietnamczyków, czyli kategorii, która tu została wyróżniona jako trzecia²⁴. Zostali nimi objęci wyłącznie ci studenci, którzy uczęszczali przez co najmniej część swojej edukacji do polskich szkół – na etapie szkoły podstawowej, gimnazjum bądź też liceum. Takie ustalenie

²⁰ *Ibidem*, s. 104.

²¹ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe...*, Warszawa 2005, s. 68.

²² T. Halik, *Nowe podejście...*

²³ I. Koryś, *op. cit.*, s. 107.

²⁴ G. Szymańska, *Tożsamość etniczna studentów wietnamskich wychowanych w Polsce*, w: E. Nowicka, S. Łodziński (red), *Kulturowe wymiary imigracji do Polski*, Warszawa 2006.

pola badawczego miało na celu wyłonienie osób, które – pochodząc z rodzin wietnamskich – zostały poddane w pewnym stopniu socjalizacji do kultury polskiej, oddziałującej poprzez system edukacji. Na materiał badawczy złożyło się siedemnaście swobodnych wywiadów pogłębionych z młodymi ludźmi, których przyjazd do Polski odbył się najwcześniej w wieku dwóch lat, a najpóźniej w wieku lat 14. Należy więc przyjąć, że wpływ polskiej szkoły i polskiego kręgu rówieśników był w ich przypadku znaczny, jeśli się zgodzić z tymi psychologami, którzy twierdzą, że dla kształtowania się tożsamości i obrazu samego siebie szczególne znaczenie odgrywa okres dojrzewania²⁵. Autorka cytuje fragmenty wypowiedzi rozmówców, wskazujących, jej zdaniem, na ujmowanie „wietnamskość”, jako cechy „fakultatywnej”, nie „przypisanej” – osiągalnej, ale zarazem i możliwej do utraty. O takim rozumieniu omawianego pojęcia będą świadczyły wypowiedzi badanych dowodzące, iż dla jednostki możliwe jest zarówno „stanie się Wietnamczykiem”, jak również wypadnięcie z tej kategorii, a więc utrata „wietnamskość”. „W takim rozumieniu urodzenie się Wietnamczykiem nie jest więc czynnikiem przesądającym o pozostaniu Wietnamczykiem przez cały czas trwania życia danej osoby”²⁶. Jednostkowa decyzja, akt woli staje się najważniejszym czynnikiem w uzyskaniu refleksyjnego spojrzenia na tożsamość, co zbliża ten wzór myślenia o sobie do baumanowskiej koncepcji tożsamości „bez trwałych wyznaczników”²⁷. Efektem analizy wypowiedzi młodych wietnamskich rozmówców jest wniosek o złożonym, niejednorodnym, wielo-, a przynajmniej dwukulturowym charakterze etnicznej/narodowej tożsamości tych wietnamskich studentów, którzy odbyli co najmniej część swojej socjalizacji w kontakcie ze społeczeństwem polskim. W analizie wypowiedzi młodych Wietnamczyków na temat etnicznej przynależności ich rówieśników uderza tendencja do ich opisywania zarazem w kategoriach polskość i wietnamskość – można być równocześnie nazywanym „Wietnamczykiem” i „Polakiem”. Wietnamskość dotyczy jednak innego poziomu myślenia niż polskość jednostki, która może się dobrze czuć w polskość, ale zarazem nie może być wykluczona z wietnamskość. Fakt urodzenia się z rodziców Wietnamczyków, jak i kompetencje kulturowe i dobre samopoczucie w obrębie obu systemu kulturowych kodów w sposób złożony definiuje wietnamską tożsamość tej grupy młodych Wietnamczyków. Komplikacja polega jednak na wielopoziomowości myślenia badanych o tożsamości wietnamskiej, która wprawdzie jest – zgodnie z deklaracjami – kwestią wyboru, choć zarazem nie dopuszcza też możliwości nazywania kimś innym (np. Polakiem) osoby, która urodziła się z rodziców Wietnamczyków. Osoba taka określana jest jako „Wietnamczyk, który się Wietnamczykiem nie czuje”. W analizie tego typu tożsamości etnicznej kategorii konstruktywistyczne etniczności²⁸ – zakładające możliwości jej wyboru, własnej decyzji w tej sprawie – nie wystarczają do ustalenia czyjejs

²⁵ E.H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, Poznań 2005.

²⁶ G. Szymańska, *Tożsamość etniczna...*, s. 285.

²⁷ Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” nr 2, 1993.

²⁸ A.D. Smith, *National Identity*, London 1991.

wietnamskości. Potrzebne są też elementy kulturowo nabyte, ale także i substancjonalne²⁹.

W kształtowaniu myślenia młodych Wietnamczyków o sobie nie pozostaje bez znaczenia wzajemny ogląd obu stron kontaktu. Obie zbiorowości – polska i wietnamska – traktują siebie wzajemnie jako głęboko odmienne nie tylko pod względem kulturowym, ale także fizycznym. Badanie sondażowe w 2000 r. (zrealizowane przez OBOP, a zaprojektowane przez Ewę Nowicką i Teresę Halik na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej) ukazało, że w odpowiedzi na pytanie „Jacy są Wietnamczycy?”, istotna grupa (14,3% wskazań) wymieniła cechy dotyczące odrębności fizycznej: „inny wygląd”, „odmienność rasowa”, „niski wzrost”, „skośne oczy”, „żółty kolor skóry”³⁰.

Wietnamczyk mieszkający wśród Polaków nie ma wątpliwości, że jest postrzegany jako odmienny przez Polaków i sam tę odmienność zauważa.

Wśród nabytych, a więc nieprzypisanych z urodzenia elementów kulturowej kompetencji wyznaczających wietnamskość ważne miejsce zajmuje znajomość rodzimego języka. Co więcej, posługiwanie się językiem polskim jako pierwszym, a nie wietnamskim, wydaje się decydować w myśleniu samych Wietnamczyków o przejściu do etnicznej kategorii Polaków. „Te małe dzieciaki po prostu – wiesz, to już są Polacy normalnie (...). Siostra też taka, 15 lat, to już też taka Polka, nie”³¹.

Kierując się wypowiedziami swoich rozmówców i stosując pojęcie emiczne, Szymańska wprowadza kategorię „nietypowych” Wietnamczyków w odniesieniu do tych, którzy zostali wychowani w Polsce, utrzymują żywe kontakty głównie z Polakami, czują swoją specyfikę w odróżnieniu od tych „typowych”, wychowanych w Wietnamie³².

Zauważyć zarazem należy, że ci „nietypowi” Wietnamczycy pochodzą z rodzin Wietnamczyków „typowych” i że na ich rozwój miały stały wpływ rodziny „typowe”, a i w wieku dorosłym muszą pozostać ciągle punktem odniesienia. W ten sposób młodzi Wietnamczycy, wychowywani w Polsce, ale zarazem w swoich „typowych” rodzinach wietnamskich znajdują się między młotem i kowadłem w odniesieniu do realizacji tych wartości, które ze sobą nie dają się pogodzić. Kierowane są do nich oczekiwania i wymagania zarówno ze strony „typowej” rodziny wietnamskiej (w tym przede wszystkim rodziców) a z drugiej znajdują się pod stałym „obstrzałem” środowiska polskiego. Młodzi Wietnamczycy żyją na pograniczu dwóch kultur głęboko się od siebie różniących – atakują ich dwa języki, dwa systemy normatywne, dwa modele myślenia o rodzinie i społeczeństwie³³.

²⁹ S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1939.

³⁰ E. Nowicka, *Wietnamczycy w oczach Polaków*, w: *Wymiary globalizacji kulturowej. Wyzwania badawcze*, M. Kempny, G. Woroniecka (red.), Olsztyn 2003, s. 184-195.

³¹ G. Szymańska, *Tożsamość etniczna...*

³² *Ibidem*.

³³ P. Majkut, *Strategie adaptacyjne wietnamskich licealistów w Warszawie*, w: *Blaski i cienie imigracji. Problemy cudzoziemców w Polsce*, E. Nowicka (red.), Warszawa 2011, s. 24.

Wśród tych młodych Wietnamczyków, których nazwać można „nietypowymi” pojawia się też jawna niechęć do cech przypisywanych Wietnamczykom „typowym”:

„Taki chudzielec, bardzo grzeczny, zawsze elegancko ubrany (...) brakuje mu asertywności”³⁴. „młodzi Wietnamczycy nie spełniają kryteriów właściwym ‘figurom ponowoczesności’. Swoboda wyboru miejsca pobytu w układzie społecznym, w którym funkcjonują – w polskim społeczeństwie – jest ograniczona; i to nie ze względu, co zgodziłby się uwzględnić Bauman, na czynniki ekonomiczne, spychające ich na margines rzeczywistości konsumenckiej”³⁵.

Spośród badanych studentów większość to osoby dobrze i bardzo dobrze sytuowane materialnie. Czynnikiem niemożliwym do wyeliminowania, który ogranicza swobodę wietnamskich studentów w wyborze swojego miejsca w rzeczywistości społeczeństwa imigracji, jest w ich odczuciu „społeczne naznaczanie” ich odmienności fizycznej w społeczeństwie imigracji³⁶.

Uderza refleksyjny charakter tożsamości uczących się w Polsce wietnamskich studentów. Wychowani równocześnie w dwóch kulturach nie mogą poprzestać na stosunku mechanicznym, „oczywistościowym”, do jednej i drugiej – muszą określić swoją postawę i dokonywać wyborów tam, gdzie się nie da być równocześnie kulturowym Wietnamczykiem i kulturowym Polakiem. Te postawy różnią się między sobą, mimo że sytuacja społeczna w indywidualnych przypadkach nie różni się zasadniczo. Grażyna Szymańska-Matusiewicz wyodrębnia kilka typów wyborów tożsamościowych, wyrażających się w zróżnicowanych konfiguracjach stosunku do kultury wietnamskiej i polskiej. Wyłania się niejednorodny obraz stosunku do różnych elementów kultury wietnamskiej. Jeden z rozmówców stwierdza, że

„będzie starał się wpoić swoim dzieciom wietnamski szacunek dla starszych oraz towarzyszące mu zwyczaje, np. wspólne jedzenie posiłków. Jednocześnie razi go spędzanie czasu, charakterystyczne w jego opinii dla polskiej młodzieży. Dlatego twierdzi, że nie pozwoli swoim dzieciom, zwłaszcza córkom chodzić na dyskoteki. Uzasadnienie tej deklaracji stanowi stwierdzenie: przeraża mnie młodzież polska”.

Rozmówca skłonny jest akceptować wiele istotnych elementów we własnym życiu. Można przypuszczać, że opisywana powyżej afirmacja rygorystycznego systemu wychowawczego – występująca pomimo własnych, negatywnych doświadczeń, wyrażonych w innych częściach wypowiedzi – jest swego rodzaju reakcją na doświadczaną przez rozmówcę „sytuację niepewności i zagubienia”³⁷. Jak pisze Szymańska-Matusiewicz, przedstawiając pewną opcję tożsamościową obecną

³⁴ G. Szymańska, *Tożsamość etniczna...*

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ G. Szymańska-Matusiewicz, *Tożsamość narodowa w całokształcie tożsamości jednostki. Portrety czterech studentów wietnamskich wychowanych w Polsce*, w: E. Nowicka (red.), *Blaski i cienie migracji...*

wśród młodych, w Polsce wychowanych Wietnamczyków interpretuje ten wybór następująco:

„budujący swoją tożsamość pomiędzy światem surowych, w pewnej mierze opresyjnych rodziców, a środowiskiem młodzieży polskiej – którą opisuje jako lansującą się czy też zepsuta – skłania się do wyboru rygorystycznego systemu normatywnego zapewniającego poczucie stałości i bezpieczeństwa”.

Autorka odwołuje się w interpretacji takiego wyboru do teorii osobowości autorytarnej, zgodnie z którą do postaw autorytarnych skłonne są przede wszystkim osoby, które w toku własnej socjalizacji doświadczyły układów hierarchicznych, wychowywane w sposób rygorystyczny, co jest obecne w kulturze wietnamskiej i – według badaczy tego obszaru kulturowego – wywodzi się z tradycji konfucjańskiej. Dwukulturowość własnej sytuacji, niejasność, niepewność normatywna może się przyczyniać do wysokiego poziomu lęku, który u osób o wyższym wykształceniu jest podłożem autorytaryzmu i w efekcie szukania oparcia w kulturze dostarczającej rygorystycznych i jednoznacznych norm zachowania (taką jest tradycyjna kultura wietnamska). Do interpretacji powyższej można dodać element poszukiwania zakorzenienia we wspólnocie, co może, ale nie musi się wiązać z postawą autorytarną w sytuacji rozbieżności własnej tożsamości bliskiej kulturowo Polakom i ich asymetrycznemu opisywaniu Wietnamczyka w nieodmiennie jednoznacznych kategoriach fizycznej odmienności, niepozwalającej przekroczyć barierę jakiegokolwiek zmiany tożsamościowej. Warto zauważyć, że wybory między „polskością i wietnamskością i wszystkie konstrukcje tego powiązania wyrażają się wokół relacji rodzinnych – jej całkowitej lub częściowej akceptacji lub całkowitego czy częściowego odrzucenia.

Inny wyróżniany przez Szymańską-Matusiewicz model tożsamościowy to „wietnamski kosmopolityzm”, którego modelem jest ponowoczesny indywidualizm. Tu rdzeniem konstrukcji jest odrzucenie rygorystycznego i hierarchicznego wzoru stosunków rodzinnych, opartego na ograniczaniu wolności dzieci przez rodziców. Jest to wyraźny model tożsamości „z wyboru” konstruowanej, a nie danej i zastanej. „Grzeczność” i „poszanowanie tradycji”, akceptowane przez rozmówcę Szymańskiej, nie wiąże się w tej konstrukcji z akceptacją hierarchiczności rodzinnej. Dla osoby o tym typie tożsamości etniczna/narodowa tożsamość nie ma znaczenia centralnego w całościowej tożsamości jednostki, ustępując miejsca elementom związanym z wykształceniem i pracą zawodową, pozycją społeczną i indywidualnymi zainteresowaniami. Jest to model bliski baumanowskiemu modelowi „turysty”, korzystającego ze swojego „pogranicznego” statusu migranta. Jednostka (w tym przypadku młody Wietnamczyk) buduje swoją tożsamość w opozycji zarówno do elementów tradycji wietnamskiej, jak i krytycznie ocenianych cech społeczeństwa polskiego i szerzej – zachodniego.

Trzeci typ tożsamościowej konstrukcji, w której stosunek do kultury polskiej i wietnamskiej również odnosi się do postaw wobec koncepcji relacji rodzinnych to

indywidualistyczny intelektualista – wgłębiający się z pozycji do pewnego stopnia zewnętrznej w oba światy kulturowe. Efektem jest wyważony stosunek krytyczny do obu kultur:

„Polacy uważają, że po osiemnastce rodzice naprawdę nie mają nic do powiedzenia, a my – przynajmniej ja, wolę się wyrażać jednostkowo niż ogólnie – mam poczucie, że no jednak oni czasami mają pewną mądrość, którą... warto posłuchać, co mają do powiedzenia”³⁸. Interpretowała-bym następującą wypowiedź tego rozmówcy raczej jako wyraz intelektualistycznego zdystansowania, a nie rozdarcia, jak to robi Szymańska: „Mam przyjaciół, ale – nie wiem, czy mnie do końca rozumieją. Mam rodzinę, też nie wiem, czy mnie do końca rozumie”.

Ten młody człowiek jest w pewien sposób odizolowany od kultury wietnamskiej – już sam, bez pomocy matki, nie jest w stanie zrozumieć wietnamskiej poezji, czyli jego kompetencja w zakresie języka wietnamskiego odcina go w pewnym stopniu od „wietnamskości typowej”, można byłoby powiedzieć „rdzeniowej”³⁹. Ten zindywidualizowany intelektualista przyjmuje w pewnej mierze polską perspektywę w budowaniu swojej tożsamości narodowej/etnicznej, której składnikiem jest fascynacja filozofiami Wschodu. Również plany na przyszłość swoje własne przyrównuje do planów wielu, jak to określa, „innych Polaków”. To ostatnie sformułowanie wnosi zachwianie stuprocentowości „wietnamskości” rozmówcy.

We wszystkich wyróżnionych przypadkach wpływ kultury wietnamskiej odbywał się poprzez dom rodzinny, grono znajomych rodziców i własnych znajomych Wietnamczyków, całość wietnamskiego środowiska w Polsce, zinstytucjonalizowanego i niezinstytucjonalizowanego, a także – podczas podróży do kraju rodzinnego – oddziaływanie samej kultury Wietnamu w jej oryginalnej postaci. Z kulturą polską stykają się zarówno w szkole, jak i w życiu codziennym. Mimo to wybory tożsamościowych konfiguracji układają się rozmaicie, co można przypisać czynnikom psychologicznym, bardziej zindywidualizowanym.

Jak pisała cytowana Teresa Halik, mimo wszystkich różności strategii tożsamościowych, siebie w pierwszej kolejności określają jako Wietnamczycy, nie biorąc pod uwagę tego, że kiedykolwiek mogliby zostać uznani za Polaków. Taka kwalifikacja zdarza się odruchowo także po stronie badaczy. Sam wybór osób badanych podczas wszelakich badań wśród Wietnamczyków w Polsce, które prowadziłam sama i które prowadzili moi współpracownicy lub doktoranci zostawali wybierani przez badaczy na podstawie kryteriów dla nas oczywistych, czyli związanych z tym właśnie kryterium nie-konwencjonalnym lecz substancjonalnym (jeśli posługiwać się terminologią Stanisława Ossowskiego⁴⁰). Ten poziom oczywistości pozostaje „gdzieś na dnie” rozumowania zarówno badaczy, jak i badanych.

³⁸ G. Szymańska-Matusiewicz, *Tożsamość narodowa...*

³⁹ E. Nowicka, *Polskość niejedno ma imię. Polacy za wschodnią granicą państwa polskiego*. w: *Polska inteligencja na Wschodzie*, M. Głowacka-Grajper, R. Wyszynski (red.), Warszawa 2011, s. 34-54.

⁴⁰ S. Ossowski, *op. cit.*

Ci, którzy mieszkają w Polsce wiele lat i przybyli tu na studia jako bardzo młodzi ludzie dają się opisać w kategoriach tożsamości piętrowej⁴¹:

„Wietnam to moja ojczyzna, ale ja już tam nie żyję, dla mnie problem Wietnamu jest obcy. Rozumie pani, jak człowiek nie żyje w społeczeństwie tam, to ich problemy mnie nie dotyczą. Ale z drugiej strony żyję w Polsce, wszyscy tak się mnie pytają, a co tam u was słychać? Co tam u ciebie w Wietnamie słychać? Z kolei nie jestem tutaj Polakiem w tym sensie, prawda?”⁴².

Młodzi mężczyźni i młode kobiety w procesie akulturacji

Nie bez przyczyny wszyscy portretowani przez Szymańską-Matusiewicz jako osoby szczególnie wyraziście prezentujące swój stosunek do wietnamskiej i do polskiej kultury to mężczyźni⁴³. Analizując sposoby konceptualizowania własnej tożsamości narodowej w badanej zbiorowości, można zauważyć, iż kwestia ta jest znacznie rzadziej i mniej analizowana i problematyzowana przez kobiety, niż przez mężczyzn. Przyczyn należy upatrywać w specyfice wietnamskiej kultury, w której kobiety, w szczególności zaś młode i niezamężne, są w znacznie większym stopniu związane z „przestrzenią domu rodzinnego”⁴⁴, co skutkuje ograniczeniem ich kontaktów ze środowiskiem rówieśniczym i w ogóle zewnętrznym – pozadomowym⁴⁵. Uderzające jest, że wśród przebadanych przez Aleksandrę Winiarską piętnastu przypadków tylko cztery to związki Wietnamki i Polaka, zaś 11 małżeństwa Wietnamczyka z Polką⁴⁶. Osiągnięcie symetrii badanych rodzin wynikało z trudności znalezienia małżeństw, w których wietnamska kobieta poślubiła polskiego mężczyznę. Tłumaczyłabym ten fakt nie tyle i nie tylko tym, że wśród wietnamskich studentów, spośród których wywodzili się badane małżeństwa było więcej mężczyzn niż kobiet, ale też tym, że to mężczyzna może sobie łatwiej pozwolić na wyjście poza etniczną grupę w swoich planach życiowych, zaś kobiety są chętniej zachowywane w etnicznej bliskości własnej zbiorowości. Ponadto – jak wskazują obserwacje – to dziewczętom pozostawia się dużo mniej swobody w ich życiu towarzyskim w rodzinach wietnamskich, w dużo większym stopniu kontroluje się ich życie codzienne. Jedno z małżeństw, zawarte z Wietnamką poznana w Wietnamie było poprzedzone złożonymi staraniami o zgodę rodziny na taki związek, a ceremonii zaślubin miały z założenia towarzyszyć wszystkie tradycyjnie wietnamskie rytuały⁴⁷. Na ogół się zauważa, że wietnamska tradycja jest obecna

⁴¹ E. Nowicka, *Obcy wśród nas. Afrykanie w Polsce*, w: *Polska po 20 latach wolności*, M. Bucholec, S. Mandes, T. Szawiel, J. Wawrzyniak (red.), Warszawa, s. 422-439.

⁴² A. Winiarska, *op. cit.*

⁴³ G. Szymańska-Matusiewicz, *Tożsamość narodowa...*

⁴⁴ Ngo Thi Thanh Binh *The Four Confucian Feminine Virtues*, w: *Gender Practices in Contemporary Vietnam*, L. Drummond, H. Rydstrom (ed.), Singapur 2004.

⁴⁵ G. Szymańska, *Tożsamość etniczna...*

⁴⁶ A. Winiarska, *op. cit.*

⁴⁷ *Ibidem.*

raczej w tych polsko-wietnamskich domach, w których żoną jest Wietnamka. To przede wszystkim kobiecie pozostawia się podtrzymywanie zwyczajów oraz przekazywanie tradycji. Mężowie Wietnamczycy nawet jeśli przywiązują wagę do wietnamskich zwyczajów, nie podejmują działań w tym kierunku, wykazując w tym zakresie bierność i można podejrzewać, że nie czują takiej potrzeby. Niektóre polskie żony Wietnamczyków same uznawały, że to do nich należy podtrzymywanie wartości wietnamskich męża, choć dla polskich żon obyczajem wietnamskim mają zwykle wartość wyłącznie estetyczną.

Inaczej przedstawia się sytuacja kobiet i mężczyzn z imigracji zarobkowej. Kobiecie utrudnia ona spełnianie wszystkich wymogów kultury tradycyjnej, choć nadal sferę domową oraz rodzicielstwo wiąże się wyłącznie z kobietami, co dla Wietnamki-imigrantki jest trudne do pogodzenia z pracą zarobkową. Sytuacja samotnych kobiet, a zwłaszcza samotnych matek, na emigracji jest jeszcze bardziej skomplikowana – jeśli nie mają w Polsce nikogo bliskiego znalezienie pracy jest znacznie trudniejsze. Młoda Wietnamka mówi otwarcie:

„W Polsce jest mniej kobiet wietnamskich dlatego, że częściej to chłopcy się decydują żeby wyjechać, poprawić status. Im jest też łatwiej. Kobiety są słabsze na pewno fizycznie. Ale powiem Ci, że dużo też takich samotnych kobiet przyjeżdża, same a dzieci później. Częściej mężczyźni przyjeżdżają. Też jest taka rozmowa w domu: kto się lepiej zajmie dziećmi a kto się lepiej zna na zarabianiu pieniędzy. Taka kalkulacja”.

Praca w handlu, która wymaga opuszczania domu bardzo wcześnie rano, nawet w środku nocy, utrudnia godzenie ról rodzinnych z rolami zawodowymi. Mówią o tym wietnamskie kobiety:

„Bycie pracującą matką według mnie bardzo przeszkadza, bo zazwyczaj jak słyszałam nawet, kiedy stadion był otwarty to kobiety o trzeciej, czwartej musiały wychodzić z domu, a dziecko zostawało zazwyczaj w domu cały dzień. A później rodzice czują się winni, dlatego dają dużo pieniędzy dzieciom”.

Rozmówczyni, której ojciec przybył do Polski jako stypendysta obwinia pracujących rodziców o brak czasu dla własnych dzieci. Zdarza się, że wietnamscy rodzice oddają swoje dzieci na pewien okres polskim rodzinom na wsi na wychowanie. Tylko najbogatsi zatrudniają polską lub, rzadziej, ukraińską opiekunkę do dzieci w domu. Priorytet, czyli zarabianie na emigracji w Polsce stwarza często ekstremalne warunki wychowania dzieci, w tym także niemowląt, które są zaniedbywane i traktowane raczej jako przeszkoda niż źródło szczęścia rodzinnego, o czym mówią z dezaprobatą młode polskie opiekunki, wynajmowane przez wietnamskich rodziców. Młoda dziewczyna tak uzasadnia postępowanie.

„To jest taki pracowity naród, że zawsze znajdują pracę i nawet jak przyjeżdżają po jednym miesiącu ciężkiej podróży przez zieloną granicę to już następnego dnia są w pracy więc naprawdę nie ma różnicy czy kobieta czy mężczyzna. A poza tym to też jest tak, że po to przyjechali niektórzy, żeby poprawić swój byt, więc to byłoby głupie, że przyjeżdżają i nic nie robią”.

Młode kształcące się w Polsce Wietnamki mają życiowe aspiracje odmienne od roli nadawanej kobiecie w Wietnamie:

„Też znam Wietnamkę co skończyła studia i za granicą też studiowała i wróciła tutaj do Polski i wyszła za męża, jej mąż zajmuje się handlem i ona podążyła za nim w ten handel. Szkoda strasznie właśnie, bo jej mama też wydała bardzo dużo pieniędzy na te studia za granicą i ona siedzi w tym handlu. Tak bez sensu trochę. Ja bym tak nie chciała”.

Również ich matki, pracujące w centrach handlowych nie chcą, aby ich córki podzieliły ich los:

„Moi rodzice ciągle mi powtarzają, że oni tak ciężko pracują, żebym ja miała łatwiej w życiu. Żebym nie musiała tak jak oni handlować, bo to jest bardzo ciężka praca. Dlatego zawsze mi powtarzają żebym się uczyła, bo myślą, że wtedy będę miała dobrą pracę”.

Zbiorowość czysto ekonomicznych migrantów lat 90. i początku XX w. sprawia, że nie są oni zainteresowani kulturą polską i nastawieni są raczej na kontynuowanie wietnamskiej tradycji i związków z Wietnamem. Sytuacja kobiet, które są dziećmi Wietnamczyków przybyłych tu dawniej jako studenci, jest zupełnie inna od tej, w której znajdują się kobiety z drugiej, ekonomicznej fali migracji. Dotyczy to również młodych mężczyzn, ale rola kobiety jest bardziej narażona na zmianę stosunku do wietnamskiej tradycji. Dawni migranci – mniej tradycyjni, bardziej zakulturowani, przede wszystkim to ci, którzy weszli w związki małżeńskie z Polkami i w znacznym stopniu zrezygnowali z przekazu kultury wietnamskiej swoim dzieciom.

Wśród dłużej mieszkających w Polsce Wietnamczyków zaciera się sztywny tradycyjny podział na sferę prywatną – domową i sferę publiczną – zewnętrzną. Skutkuje to rozbięciem wyraźnego podziału na role kobiece i męskie. Jednakże o ile kobiety wkraczają w sferę kiedyś zarezerwowaną dla mężczyzn, o tyle mężczyźni dużo rzadziej przekraczają barierę życia domowego, wchodząc w role kobiece, w wyniku czego kobiety wietnamskie ciągle są obciążone obowiązkami domowymi, jednocześnie pełniąc inne role.

Zauważyć trzeba równoczesne oddziaływanie wymagań kultury wietnamskiej i polskiej na młode Wietnamki obu wyróżnionych środowisk – zarówno osób tu wychowanych, córek dawnych wietnamskich studentów mieszkających w Polsce, jak i dłużej w Polsce mieszkających osób przybyłych z falą zarobkowych migracji z ich rodzicami. Jedna z Wietnamek podsumowała swoją sytuację:

„To jest taka adaptacja do danej kultury, miejsca, w którym się mieszka. I tak ludzie próbują jak gdyby połączyć te kultury wietnamską i polską”. Niektóre młode kobiety mówią otwarcie: „No i raczej ja uznaję system taki, ja jestem prawie urodzona w Polsce, więc ja stanowczo chcę pracować i to na wysokiej pozycji więc żeby to akceptował”. „Nie chcę być jakąś taką kurą domową. W domu powinien być równy podział obowiązków. Chcę pracować w banku, a nie tylko zajmować się domem”.

Atrakcyjność kultury polskiej

Młodym kobietom wietnamskim realia polskie wydają się dużo bardziej atrakcyjne niż ich rodzime wietnamskie. Często wskazywały w wywiadach na pozytywne aspekty kultury polskiej, krytykując przy tym wietnamskie podejścia do pewnych kwestii, wynikające z tradycji wywodzącej się w dużej mierze z konfucjanizmu i buddyzmu. Badane kobiety nie oceniały jednoznacznie całokształtu kultury polskiej, czy wietnamskiej, wypowiadały się wybiórczo na temat kierowanych wobec nich oczekiwań w obu tradycjach kulturowych. Nie zgadzały się przede wszystkim z ustaleniami na temat ról kobiecych, wywodzących się z tradycji wietnamskiej, akceptowały zarazem polskie wymagania w sferze podziału na płcie. Dobrze znając oczekiwania wobec kobiety wietnamskiej, wołały postrzegać się w kategoriach i rolach przypisywanym kobietom przez Polaków, podkreślając wartość indywidualnego rozwoju, satysfakcji z życia i pewnych nieśmiało rysujących się elementów hedonizmu. Mimo że badane młode kobiety podkreślały, iż ważne jest zarówno dla nich, jak i dla ich rodziców podtrzymywanie wietnamkości, to jednak nie zgadzały się z oczekiwaniami względem siebie jako kobiet. Miały poczucie, że zmieniły się ich aspiracje w porównaniu do kobiet, które w Wietnamie spędziły większość życia. Ta indywidualizacja poprzez realizację własnych osobistych ambicji, zamiłowań celów pozostaje w sprzeczności z kolektywistycznym postrzeganiem rodziny, rodu, linii krewniaczej jako najważniejszego punktu odniesienia w sferze ocen i systemu wartości. Wyraża się to buntem wobec kontroli rodziny, w tym przede wszystkim rodziców nad własnym życiem. Przestaje być atrakcyjny ideał kobiety wietnamskiej: uległej, spokojnej, cichej, zawsze uśmiechniętej, niewyróżniającej się, ustępliwej, biernej, zawsze zgadzającej się z mężem. Młoda Wietnamka wskazała na różne aspekty tych przemian postaw:

„Polki są na pewno bardziej niezależne. A Wietnamki, to może jest tak bardziej negatywnie, ale są postrzegane jako własność mężczyzny. W Polsce jest uczone to żeby każdy był bardzo, bardzo pewny siebie, więc kobiety w Polsce są takie bardziej pewne siebie, robią to co chcą zazwyczaj. A właśnie jak w Wietnamie byłam to były kobiety, które bardzo dobrze się uczyły a w ogóle były takie mało pewne siebie. Były ładne, ale nie były w ogóle uczone tego żeby mówić głośno, wyrażać swoje poglądy, spoglądać komuś w oczy, czy cokolwiek. Szukając pracy to też były takie, że o nie znajdują i one są takie bardzo pesymistyczne pod każdym względem. Mimo że wiele z nich jest bardzo, bardzo inteligentnych, ale były uczone tego żeby nie pyskować przy starszym itd. Takie umniejszane zawsze przez to, że ona zawsze musi opiekować się mężczyzną i że mężczyzna jest zawsze na pierwszym miejscu itd., i że to mężczyzna wybiera partnerki. A w Polsce to jest taka odwrotna tendencja. Wiele kobiet podrywa mężczyzn”.

Niektóre z młodych Wietnamek – jak zauważają sami Wietnamczycy – zaczyna się zachowywać zupełnie tak samo jak Polki.

W związku z tymi przemianami akulturacyjnym większość młodych Wietnamek wychowanych w Polsce nie wyobraża sobie powrotu do Wietnamu na stałe. „Moi rodzice bardzo, bardzo chcą żeby wróciła. A ja to raczej nie pasuje zupełnie do

towarzystwa wietnamskiego, do takiej kultury tam". Rozmówczyni zakłada, że obyczaje w Wietnamie nie dadzą się zmienić: „Bo dla mnie jednak mimo wszystko, kobieta tam powinna być bardziej taką tradycyjną kobietą, taką jak kura domowa. A do tego się nigdy nie przyzwyczaję. Poza tym nie chciałabym się przyzwyczaić do tego. Powiedziałam rodzicom, że mogę co najwyżej...” Zawieszenie głosu na końcu oznacza jakieś ustępstwo na rzecz obyczajowości wietnamskiej, ale nie zostaje ono wypowiedziane. Na koniec kobieta odwołuje się do argumentu ekonomicznego: „A jeszcze dodatkowo płaca w Wietnamie jest pięć razy mniejsza niż w Polsce. Chociaż poziom życia tam też jest inny. Za wszystko się mniej płaci. Jednak jest różnica.” Rozmówczyni ma pewne dalsze plany – Polska jednak nie jest jej ostatecznym wyborem: „Ja w przyszłości chciałabym gdzieś blisko Azji, czyli w Singapurze czy Australii, żeby móc rodziców odwiedzać co jakiś czas”. Spotykamy się tu z dość częstym u młodych Wietnamek mieszkających w Polsce powiązaniem odrzucenia – przynajmniej częściowego – kulturowych norm dotyczących kobiet i mężczyzn, akceptacji odmienności kulturowej Wietnamu i przywiązania do rodziny nawet w powiązaniu z emigracją, niekoniecznie dotyczącą Polski. Inna Wietnamka wypowiada się podobnie:

„Rodzina jest ważna, taki szacunek dla drugiego człowieka. Taki rozwój, żeby nie być cały czas w jednym miejscu i akceptować.. żeby się rozwijać, kształcić się, zwiedzać świat, zobaczyć jak inni ludzie żyją, mieszkają, jakie mają marzenia, bo to jest bardzo ciekawe. Też żeby pomagać innym na tyle ile się da”. Dodaje zarazem wprowadzając pewną ostrożność: „Oczywiście też nie za wszelką cenę, żeby siebie stracić. W granicach rozsądku wszystko. Ale żeby nie stać w jednym miejscu i być taką szarą masą, jak inni ludzie, słuchać tylko tego, co leci dookoła a nie... Po prostu trzeba być otwartym i być takim aktywnym w życiu żeby mieć kontakt w tym życiu”. Długoletnia migrantka dokonuje analizy sytuacji Wietnamczyków w Polsce, odwołując się do własnych doświadczeń: „te uwarunkowania, które się z dzieciństwa wynosi to jest bardzo silne, to jest takie podświadome, że człowiek nie potrafi zapanować nad tym, ale uważam że warto. Bo ludzie mają takie możliwości – to nie jest jakieś zwierzę, które żyje instynktownie, tylko człowiek ma świadomość i powinien korzystać ze swojego wyboru, żeby korzystać z tego życia jak najwięcej, czerpać z tego życia, bo ten czas tak szybko mija. Już mieszkam tu 20 lat a mi się wydaje, że to było wczoraj. Żałuje się tego co człowiek nie zrobił niż zrobił”.

Młodzież wietnamska obserwuje, jak młodzi Polacy dobrze się bawią i pragną robić to samo. Jednak prawie nigdy nie zdarza się całkowite wykluczenie powrotu w jakimś momencie życia do Wietnamu.

Dzieci jako wartość

Posiadanie dzieci jest bez wątpienia ważne dla wietnamskiej rodziny, a kobieta decyduje się na urodzenie dziecka jak najszybciej. Wszystkie kobiety akcentują to, że chciałyby mieć dzieci, a wśród przeprowadzonych wywiadów, żadna z młodych kobiet nie zdradziła najmniejszej co do tego wątpliwości:

„Wietnamki chcą mieć dzieci, dla nich to jest taki dar, to zostaje jednak. One rodzą te dzieci. Bardzo mało kobiet w moim wieku nie ma dzieci. Wszystkie mają tam po dwoje, troje dzieci. Niektóre też decydują się za późno na drugie dziecko i mają problem, ale starają się, bo po to tak zarabiają te pieniądze. Jak nie mają dzieci to po co to wszystko, prawda... można podróżować, ale te dzieci to jest naprawdę dar, ja też tak uważam, że gdybym miała takie warunki to też bym chciała mieć dzieci. To przekazujesz swoje geny dalej, dziedziczą te dzieci, jest weselej, jest fajniej w rodzinie. Jak ktoś jest starszy to zawsze na starość wnuki przyjdą i będzie wesoło w domu, chociażby z tego powodu”.

To dzieci są kontynuatorami rodu, a ponadto opieka nad starymi rodzicami spoczywa właśnie na dzieciach. Jest to spełnienie obowiązku zapisanego jeszcze w tradycji konfucjańskiej. Mówił o tym młode imigrantki:

„Rodziny wietnamskie takie szczególnie z tradycjami to trzeba po prostu mieć dzieci, to jest taki dar. To jest dar i wszyscy wierzą, że jak para młodych posiada dzieci to znaczy, że jest to dar od niebios. A jak jakaś kobieta nie może urodzić to znaczy, że coś się stało i jakaś kara ich spotkała. To jest bardzo pożądane, żeby mieć dzieci. I mało jest osób co się decyduję, żeby nie mieć dzieci, że nie chce mieć. Mnie się wydaje, że mniej jest takich kobiet, niż na przykład w Polsce”.

W praktyce jednak liczba dzieci (jedno lub dwoje) jest dostosowywana do warunków życia na emigracji.

Hierarchia płci daje i tu o sobie znać. Ciągłe dba się o to, aby jednym z potomków był chłopiec, który będzie kontynuatorem rodu. Dlatego rodzice dwóch i trzech dziewczynek często starają się o następną dzieci:

„Ja bym chciała mieć dwójkę lub trójkę. Z tym żeby pierwszym dzieckiem ja bym mocno i stanowczo chciała żeby to był chłopczyk, a później to już obojętne”. Gdy pada pytanie: „A dlaczego?”, rozmówczyni odpowiada: „Bo tak mi już zostało z tradycji wietnamskiej, że powinno się mieć chłopczyka. A z drugiej u mnie na studiach są sami chłopcy, bo jestem jedyną dziewczyną w grupie więc już mogłam spokojnie zauważyć, że wszyscy faceci, którzy mają starszą siostrę są mniej męscy. Ja zauważyłam, że pierwszy chłopczyk jest fajną sprawą”. To życzenie powtarza się w wywiadach: „Ja bym chciała mieć chłopca, a później dziewczynkę, bo ja zawsze chciałam mieć starszego brata. No dwójkę bym chciała mieć”. Młode Wietnamki zwracają uwagę także na preferencje mężów: „Dla ojca jest bardzo ważne, żeby mieć syna”.

Jak mówią wietnamskie przysłowia „Córka jest mniej warta niż 2 kury” czy „Dziesięć córek nie znaczy tyle co jeden syn”⁴⁸. Chłopcy traktowani są jako zabezpieczenie emerytalne dla rodziców. W tradycji to do ich obowiązków należy pozostanie w domu rodzinnym i opieka nad ojcem i matką, zaś córka opuszcza dom wraz z zamążpójściem. Choć dziś córki podobnie jak synowie okazują pomoc starszym rodzicom, to jednak pozostaje w odczucia Wietnamczyków nierównowartościowość płci, związane z systemem patriarchalnym, patrylinearnym i patrylokalnym.

⁴⁸ Xuan Phuong, *Niepokorna córka*, Warszawa 2003.

W rodzinach wietnamskich mieszkających w Polsce nie wskazuje się na żadną stronę jako na głowę rodziny, warunki emigracji sprzyjają wytworzeniu się nowego wzorca. Jednakże znamienne jest, że w wywiadach z młodymi kobietami ani razu nie pojawiła się odpowiedź, że to kobieta jest głową rodziny, mimo podkreślania równościowego modelu współżycia. Pracująca imigrantka zwykle z powodów czysto ekonomicznych przełamuje wietnamską tradycję i pracuje w ciąży do chwili rozwiązania. Rzadko też po urodzeniu dziecka rezygnuje z pracy; powraca do niej jak najszybciej, a niemowlę pozostaje albo pod opieką dziadków, którzy również są w Polsce, albo wynajętej opiekunki. Bywa, że dzieci zabiera się nawet do pracy. Młoda kobieta z drugiego pokolenia migrantów tak to komentuje:

„Dzieci wietnamskie. Dzieci wietnamskie... Teraz w tym nowym pokoleniu te dzieci wietnamskie są bardzo, bardzo rozpieszczane. Ponieważ, w Polsce szczególnie, ponieważ rodzice tam pracują na stadionie czy gdzieś tam, to nie mają w ogóle czasu na to żeby się nimi opiekować i zazwyczaj dają im dużo kasy i sobie kupują co chcą”.

Wśród wychowanych w Polsce młodych Wietnamek pojawiają się nowe sposoby myślenia o posiadaniu dzieci, niekoniecznie natychmiast po ślubie. Kobiety chcą stworzyć dzieciom lepsze warunki życia, a także zadbać o swoje przyjemności. Wietnamczycy pierwszej fali zachowali wzór tradycyjnej rodziny i starają się go narzucić swoim dzieciom. Inaczej jest wśród imigrantów fali drugiej. Jednakże wszyscy rodzice ciągle roszczą sobie prawo do poważnego udziału w decyzjach małżeńskich swoich dzieci, nie tylko córek. Młode kobiety, choć się przeciwko temu wewnątrz często buntują, nie są w stanie zignorować wolę rodziców:

„Ja wyszłam za mąż jak miałam 23 lata. Moi rodzice wiedzieli, że spotykam się już jakiś czas z moim obecnym mężem i naciskali na nas żebyśmy wzięli ślub, że to już ten czas. To już jest przyjęte tak w kulturze wietnamskiej, że kobieta powinna wyjść za mąż żeby urodzić dzieci. Moi rodzice bardzo chcieli już wnuki”.

Dawniej w Wietnamie powszechne było zjawisko swatania młodych ludzi. Spotkałam się z tym zjawiskiem także wśród Wietnamczyków w Polsce, choć działania takie są zdecydowanie kamuflowane i ukrywane przed polskim, a nawet wietnamskim środowiskiem.

Symptomatyczne jest to, że w wywiadach z młodymi kobietami pojawiają się opinie niechętnie zawierania małżeństwa z mężczyznami Wietnamczykami:

„Ja wolałabym Polaka. Wietnamczycy są bezczelni. Na początku są tylko tacy kochani, a po ślubie to zdradzają, oszukują i nic nie robią”. Niewiele się różni inna wypowiedź: „A córka no to powinna być delikatna, kochana, miła (przedrzeźnianie) opiekować się wszystkimi. Umieć gotować to jest bardzo, bardzo ważne szczególnie wietnamskie dania, opiekować się mężem, rodziną to jest w ogóle tak taką idealną kurą domową to jest taki idealny typ dziewczyny. A facet... ogólnie idealny facet powinien zarabiać pieniądze i to chyba jedyna cecha, którą muszę mieć, bo reszta to tylko piją i grają w karty i są bezczelni”. Spotykamy się też ze świadomością i zarazem odrzuceniem faktu, że:

„Wietnamczycy zawsze uważają, że jeżeli jesteś Wietnamką to musisz wyjść za Wietnamczyka i odwrotnie. Bo mówią, że później są różnice kulturowe i takie małżeństwa nie są udane, że mogą się rozpaść. Mnie rodzice zawsze powtarzają, żebym wyszła za Wietnamczyka, nigdy za Polaka, ale ja tak nie myślę”. Na blogu pewnej Wietnamki można przeczytać: „W raju Wietnamka jest twoją żoną. W piekle Wietnamczyk jest twoim mężem”⁴⁹.

RELACJE W RODZINIE

W rodzinach wietnamskich ciągle w Polsce dominuje hierarchia oparta na kryterium wieku i płci. Kobiety wietnamskie ten fakt poddają refleksji i mówią o tym zjawisku z emocjami. Między rodzicami a dziećmi relacje są oparte na podporządkowaniu się osobom starszym. Osobom starszym zawsze należy się szacunek i posłuszeństwo, a relacje te nie zmieniają się z wiekiem. Między matką a córką, babką i wnuczką, ciotką i siostrzenicą itd., a nawet rodzeństwem starszym i młodszym⁵⁰ w zwrotach językowych nigdy nie zachowuje się znamion hierarchiczności, co wyraża się w zachowaniach oraz formach językowych:

„W typowych wietnamskich rodzinach jest inaczej moim zdaniem niż w polskich, bo na przykład dzieci muszą słuchać się tak, słuchać się rodziców i czasami dyskusje z nimi są niemożliwe, bo wtedy uważają, że jest to pyskowanie. I na przykład w moim przypadku jest trudno dojść do jakiegokolwiek rozmowy, takiej dyskusji z rodzicami. Z takiej racji, że uważają że oni zawsze mają rację. No bo są oni osobami doświadczonymi, mają doświadczenie w życiu. I uważają, że zawsze mają rację a nie dzieci, a czasami jest odwrotnie”.

Matka zwykle tylko poucza córkę, daje jej wskazówki, rzadko rozmawia z nią o jej problemach, a ich stosunki mają charakter formalny. Młode kobiety mówią o tym z porównawczym spojrzeniem na środowisko polskie:

„Ostatnio miałam rozmowę ze znajomymi i w Polsce chyba często się rozmawia, w Polsce akurat jest tak, że matka często rozmawia z dzieckiem o sprawach sercowych, ogólnie o sprawach itd. A w Wietnamie jest jakaś taka hierarchia, że generalnie rozmawia się tylko z dziećmi jak tam było w szkole itd. Nigdy o uczuciach. Nie mówi się tak po prostu. Było bardzo właśnie dziwne dla moich znajomych, że moi rodzice nie wiedzą o ich istnieniu albo o tym, że mam chłopaka Polaka, bo generalnie nie mówi się o takich rzeczach. Jak już przedstawisz chłopaka rodzicom to znaczy, że jest to pewnie przyszły mąż. W Azji interakcja między dzieckiem a rodzicami jest mniejsza o wiele niż w Polsce”. Czasami z powodu ciężkiej pracy w handlu, rodzice mają niewielki kontakt z dziećmi: „Od czasu, do czasu razem z rodzicami oglądamy telewizję i to wszystko. Bo ja mam też dużo nauki. W roku szkolnym to wracam do domu czasami późno i wtedy są takie dni, że w ogóle się nie widzimy. Bo ja wracam oni już śpią i się nie widzimy. A tak to spotykamy się tylko na kolacji i później jeśli oglądam telewizję to z nimi”.

⁴⁹ Blog <http://saigon.blox.pl/2012/03/A-moze-Ho-Chi-Minh-tez-by-la-kobieta.html> [online], dostępny w World Wide Web (dostęp online 12.06.2013).

⁵⁰ G. Szymańska, *Tożsamość etniczna...*

Typ relacji między dorosłymi a dziećmi sprawia iż kontakty między nimi nie zawsze układają się najlepiej. Dzieciom wietnamskim przebywającym wśród polskich rówieśników nie zawsze łatwo jest dostosować się w domu do całkowitego podporządkowania i zależności wobec rodziców, bez możliwości wyrażenia swojego zdania: „Ja od kiedy przyjechałam do Polski to nigdy nie mogłam się dogadać z rodzicami tak swobodnie. Czyli od 8 lat.”

Mężczyźni i kobiety w rodzinie i poza nią

Wzór tradycyjnego podziału pracy w rodzinie według płci zmienia się w związku z imigranckim, nastawionym wyłącznie na zarobek życiem w Polsce. Również dobór partnera małżeńskiego jest oparty na względach emocjonalnych – koncentruje się raczej na zaletach praktycznych mężczyzny. Wietnamki przyznają, że to Europejki są romantyczne, zaś Azjatki materialistyczne w swoich wyborach małżeńskich. Bezrobotny mężczyzna wietnamski nie ma szans nawet na spotkanie się z dziewczyną, a tym bardziej na małżeństwo.

Dziewczynki uczy się gotowania, szycia, porządkowania domu. To córka wykonuje w domu rodzinnym większość prostych prac domowych. Młode Wietnamki zauważają różnicę między Polską i Wietnamem:

„Trochę byłam zdziwiona jak przyjechałam do Polski, że polskie dzieci tego nie potrafiły robić, ale to nie było, że to były moje obowiązki tylko tak po prostu tak dziewczynki się zajmowały takimi rzeczami, a chłopcy innymi, bawili się tam samochodami tak w jakieś wyścigi”.

Od małych dziewczynek, jak i młodych kobiet oczekuje się, że będą zawsze uśmiechnięte, zadowolone, chętne do pomocy. Chłopcom znacznie częściej wybaczają się złe zachowanie, tłumacząc to tylko tym, że są chłopcami. Im wolno okazywać niezdyscyplinowanie i krnąbrność. Dziewczynkę przekraczającą normy dobrych manier zawstydzają, gdyż jej nie wolno się tak zachowywać. Idealna kobieta jest miła, zadowolona, nigdy się nie złości, nie podnosi głosu, nie jest krnąbrna i nigdy nie sprzeciwia się starszym, nawet jeśli nie mają racji zgadza się z nimi, jest skromna, nie rzuca się zbyt w oczy, nie stawia oporu kiedy coś jej nie podoba. Tak to bywa przed młode Wietnamki komentowane:

„Idealny syn i córka, na pewno jest taka cecha, że w Wietnamie jest taka zasada, że nie wolno pyskować starszym. Więc nawet jak starszy nie ma racji to nie powinno się pyskować, bo wtedy się pokazuje, że się jest źle wychowanym. Jest na pewno, szczególnie do rodziców nie powinno się nie wolno powiedzieć czegoś bezczelnego”.

Kontrola nad dziećmi

Dzieci w rodzinach wietnamskich są silnie kontrolowane, choć stosunek do chłopców jest znacznie bardziej liberalny niż do dziewcząt. Wietnamscy rodzice dbają bardzo o reputację swoich córek. Nie wolno im wracać późno do domu,

zawsze muszą opowiadać się szczegółowo gdzie, z kim i na jak długo wychodzą. Młoda Wietnamka mówi ironicznie:

„Najlepiej chyba żebym nigdzie nie wychodziła. Ja mogę wychodzić, ale to jest takie: 'no dobra to idź', ale takie z pretensją. Od czasu do czasu to tak mogę wyjść, ale muszą powiedzieć gdzie, z kim, po co, kiedy wrócę”. Starsze dziewczęta nie mogą mieszkać bez opiekunów. „My Wietnamki nie możemy mieszkać tak same, bez rodziców, tak jak ty. To jest nie do pomyślenia dla moich rodziców, żebym ja mieszkała z koleżanką. U nas jest tak przyjęte, wśród Wietnamczyków, że młode dziewczyny mieszkają z rodzicami. Dopiero jak wyjdą za mąż mogą opuścić dom rodzinny. A takie co mieszkają gdzieś tam z chłopakiem, czy z innymi Wietnamczykami to nie mają dobrej opinii”.

Osobiście znam przypadki młodych dziewcząt wietnamskich, które mieszkały z znajomymi rówieśnikami. Przez wielu Wietnamczyków, zarówno starszych, jak i młodszych postrzegane były one jako niezdyscyplinowane, nieszanujące się dziewczyny. Słyszałam złą opinię na temat ich rodziców, których obwiniano za niedopilnowanie córek.

„Dla starszego pokolenia jest niedopuszczalne, aby wietnamska dziewczyna z dobrego domu przeklinała, czy też piła alkohol, paliła papierosy. W Polsce mało jest kobiet wietnamskich, które palą, bo to jest źle widziane. Jakoś z kultury to się brało, że jak palą to... ale oczywiście niektóre palą te, co są wychowane w Polsce. Nie wiem, to jest raczej takie kulturowe, że zawsze mężczyźni palili a nie kobiety”.

Część młodych Wietnamek przyznaje, że zdarza się im wypić drinka, piwo, bądź zapalić papierosa. Młode Wietnamki jednak nie wyobrażają sobie, że ich rodzice mogliby się o tym dowiedzieć, gdyż prawdopodobnie oznaczałoby to dla nich zakaz jakiegokolwiek wyjść z domu. Źle są również widziane zbyt częste wyjścia. Młode dziewczęta powinny przede wszystkim zajmować się nauką. W sumie młode kobiety wychowane w Polsce znacznie częściej preferują europejski styl życia, który daje kobietą więcej możliwości niż azjatycki. Natomiast starsze pokolenie Wietnamek, które większość życia spędziła w rodzimym kraju, pozostaje wierna wietnamskim tradycjom i obyczajom.

Wartość edukacji

Na pierwszym miejscu, dziś także w stosunku do dziewcząt, a nie tylko chłopców, nacisk pada na naukę, a nie na pomoc w gospodarstwie. Wietnamscy rodzice widzą przyszłość swoich dzieci gdzie indziej niż ich własne miejsce pracy – w hurtowni, w handlu detalicznym, restauracji. Nauka dzieci jest w rodzinie najważniejsza.

„Naszym obowiązkiem jest raczej bardzo się dobrze uczyć, żeby przynieść taką dumę rodzicom, bo właściwie w Warszawie to jest tak mało Wietnamczyków i wszyscy wszystkich kojarzą więc generalnie jak czyjeś dziecko się dobrze uczy to jest taka dumą dla rodziców. Na naukę był wielki nacisk na mnie i na brata. I ogólnie na pracę i tak dalej”.

Jednakże są w Polsce domy najuboższy emigrantów, w których trudności dzieci z nauką wiążą się ze słabą znajomością języka polskiego, co powoduje, że się je raczej w rodzinie zagania do pomocy w pracy i z nauki się w pewnym stopniu rezygnuje. Jest to efekt wtórny sytuacji migracyjnej, gdy priorytetem staje się doraźny zysk ekonomiczny. Dokonuje się w ten sposób zaburzenie tradycyjnego porządku normatywnego nie tyle w wyniku akulturacji, ile w efekcie konkretnych okoliczności społeczno-ekonomicznych. Mimo to i w tych rodzinach ceni się naukę dzieci, choć warunki realizacji tego zadania stają się trudniejsze. Dziś wszyscy rodzice wietnamscy chcą, aby również ich córki były wykształcone, lecz niekoniecznie odnoszącymi sukces zawodowy. Dla Wietnamczyków także na emigracji najważniejszą wartością jest ciągle rodzina i dzieci, kontynuacja pokoleń z zachowaniem – tak jak to jest tylko możliwe – tradycji.

ABSTRACT

The article shows the specific identity situation and acculturation processes pertaining to the young generation of Vietnamese living in Poland since childhood. On the one hand they spent the period of socialization in Poland, went to Polish schools and their most frequent daily contacts were with their Polish peers, while on the other hand they remained in the circle of their Vietnamese families so the milieu of Vietnamese friends and acquaintances and especially of their parents puts them under the psychological pressure of both cultures. They cannot completely ignore the demands of their families to which they feel attached but often they value more highly the Polish cultural models which appeal to them, particularly to young women, more than the Vietnamese ones. Young Vietnamese women find Polish culture attractive as it raises the woman's position, shortens the distance between her traditional social roles and the male roles. Vietnamese men and women differ significantly in their reactions to contact with Polish culture although in both sexes there are noticeable stable elements of the Vietnamese tradition: strong ties with the family, the desire to have children as the greatest value but attributing greater value to the birth of a boy than the birth of a girl.